

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIECONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahana* z Bydgoszczy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* — ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta*.

<p>Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie Pojedynczy numer 40 groszy.</p>	<p>Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior GLOEH ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA Piotrkowska 65.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w niedzielę Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonpa- relowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.</p>
---	--	--

Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XII.

WARSZAWA, dnia 25 stycznia 1931 r.

Nr. 4.

TREŚĆ: Kazanie na uroczystość poświęcenia dzwonów. — Sprawozdanie. — Centrum securitatis. — Religja a spól-
dzielczość. — Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej. — Wiadomości z kościoła i ze świata. —
Krótkie wiadomości. — Ofiary. — Porządek nabożeństw. — Najważniejsze audycje polskiego radja w War-
szawie. — Ogłoszenia.

KS. WOSCHA.

Kazanie na uroczystość poświęcenia dzwonów

wyłoszone w ewang. kościele garnizonowym d. 26.X 1930 roku.

Ewang. Łukasza 10, 42.
Ale jedno tylko jest potrzebne.

Umiłowani w Panu!

Zbór wojskowy przeżywa dziś podniosłe chwile poświęcenia dzwonów. Poszedł on śladem tych zborów, które, utraciwszy dzwony podczas wojny, nie szczędziły ofiar, aby głos Boży rozlegał się na nowo z wież kościelnych. I oto mogliśmy dziś ze wzruszeniem słuchać pierwszych podniosłych tonów poświęconych dzwonów. Z całego serca winszujemy zborowi tej radości i życzymy, by przez wieki całe dzwony odtąd dzwoniły ku chwale Bożej i ku zbudowaniu wiernych.

Nazwaliśmy dzwony głosem Bożym. Są one nim jednak tylko w przenośnym znaczeniu. Prawdziwym głosem Boga jest tylko słowo Boże. Ono jedynie jest tym skarbem, bez którego kościół istnieć nie może. Przez słowo Boże jedynie objawia Bóg w doskonały sposób swą istotę i swą wolę ku naszemu zbawieniu, a zarazem cel i przeznaczenie człowieka. Przez słowo Bóg przemawia do nas, jak nikt z ludzi, o swej ku nam miłości, o naszym grzechu, o potrzebie zbawienia i rozpala w sercach pokutę i wiarę. O niem mówi psalmista: „Słowo Twe jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieżce mojej”. „By zakon Twój nie był kochaniem mojem, byłbym zginął w utraپieniu mojem”. To też ile razy zbliża się, jak obecnie, święto Reformacji, serca nasze wypełnia niewysłowiona radość, że słowo Boże znowu posiadamy.

Tego słowa nie zastąpią dzwony. Ale Bóg przemawia do nas nie tylko o słowie swem. Cały świat jest jedną wielką księgą objawień Bożych i głosi chwałę jego. Głoszą ją ptaki niebieskie i lilje polne i ziarna, rzucane przez siewcę. O ileż więcej czynić to mogą spżowe tony dzwonów, dziwnie przejmujące serca nasze. Żądanie ich polega na tem, że nawołują do Boga, i że nam przypominają mają to, co Chrystus ujął w pamiętne słowa: „jedno tylko jest potrzebne” wśród pracy i trosk, wśród radości i smutku, w życiu i śmierci — jedno tylko jest potrzebne.

Któreż to jest owo jedno, co nam jest potrzebne? Po wyjaśnienie wrócić musimy do Betanji, do małego skromnego domku, w którym Chrystus to słowo wyrzekł, a który nam jest droższy od wielkich świątyń, jako niedościgniony wzór kościoła. Tam Boski Nauczyciel sam odsłania duszy tajemnicę zbawienia, a, podnosząc ją ku sobie obdarza ją szczęśliwością życia Bożego, tam dusza, wsłuchana w jego słowa, zapomina o wszystkim i odczuwa przez wiarę niewysłowione szczęście, jakie płynie z pewności łaski Bożej i zbawienia. To i dziś stanowi zadanie kościoła: podnosić, oczyszczać łączyć z Bogiem węzłem żywej wiary, byśmy społeczność mieli z Bogiem, a w społeczności tej pokój i zbawienie. To jest to jedno, które jest potrzebne.

Ale jakże to trudno o tę społeczność z Bogiem, ileż to mocy stara się nie dopuścić do niej, odłączyć duszę od swego źródła życia i zbawienia. Niebezpieczeństwo to zawisło i nad Betanją. Nie grzech tam gro-

ził zanieczyszczeniem serc, nie niewiara wyschnięciem sił żywotnych. To najpiękniejsze zadanie kobiety—usługiwanie—groziło osłabieniem tego jednego, co potrzebne. Dlatego Chrystus, który miłował Martę, ostrzega ją mówiąc: „Marto, Marto, o wiele się troszczysz i kłopotujesz, ale jedno tylko jest potrzebne, Marja dobrą cząstkę wybrała“. Tak, nawet usługiwanie nasze może stać się niebezpieczeństwem. My tak słabi jesteśmy, tak mało mamy życia duchowego i sił w sobie, że tylko przez nieustanne czerpanie Bożej łaski wierzyć i żyć możemy w Jego społeczności. To też wszystko, co nas od czerpania ze studzien Bożych wstrzymuje, może stać się zgubnym dla nas. I prace nasze i troski nasze, i właściwa nam skłonność do unikania prawd świętych, a przede wszystkim grzeszność nasza. Jak rwący potok brzegi podrywa, zmniejszając dobytek ludzki lub zalewa łąny, nanosi muł i piasek i zamienia żyzną ziemię w nieużytek, tak czyni życie z nami. Ile nam zabrało skarbów, którymi Bóg nas wyposażył, ile piasku i mułu naniósł na nasze do wiary stworzone dusze. Ból serce chwyta, kiedy spostrzegamy, jak nam wiary ubywa jak jeden po dru im milkną głosy naszej duszy, które kiedyś śpiewały Panu pieśń chwały. A przecież to dusze nieśmiertelne, za które Chrystus krew swą przelewał. To też zadaniem naszym czynić to, co Chrystus czynił w Betanji, przestrzegać dusze przed groźnym niebezpieczeństwem, przypominać i wołać: o wiele się troszczysz i kłopotujesz, ale jedno tylko jest potrzebne, byś w Bogu zbawienie posiadał.

I w tem widzę przeznaczenie dzwonów, by nam spiżowym tonem swym tę prawdę przypominały, by głos ich sięgał tam, gdzie mowa nasza nie sięga, do domów bogaczy i do poddaszy ubogich, do spracowanych i obciążonych, do zgiełku życia wielkomiejskiego i do zapomnianych w świecie, głosząc ewangelję, wołając: jedno jest potrzebne.

A jakże ton dzwonów miękki, harmonijny, z wyżyn niebieskich idący, potrafi przemawiać do nas! Słyszałem dzwony wieczorem, gdy praca ustawała, gdy spokój zalegał na ziemi, a one jakby wołały: „Panie, zostań z nami, bo się ma ku wieczorowi i już się dzień nachylił, i ręce składały się do modlitwy, a w duszy powstawało zrozumienie, jak wielkim skarbem jest taka silna, niezachwiana wiara, obejmująca poranek i wieczór naszego życia. Słyszałem je w wieczór wigilijny, kiedy rozkołysane jakby mocą nadziemską, dzwoniły: „pokój na ziemi“, — i serce cichło i twogi znikaly, a w duszy powstawała wielka szczęśliwość, bo „wam się dzisiaj Zbawiciel narodził“. Słyszałem dzwony w noc sylwestrową, wśród ciszy wielkiej, a ton ich odmienny, żałośny jakby mówił o znikomości życia i żał chwycił serce na wspomnienie tych, którzy jeszcze niedawno byli z nami: „Zaiste dni człowiecze są, jako trawa i jako kwiat polny, tak kwitnie, gdy nań wiatr powienie, aliści go niemasz, ani go więcej pozna miejsce jego. Ale miłosierdzie Pańskie od wieków aż na wieki nad tymi, którzy go się boją“... I do tego miłosierdzia chroniło się strwożone serce moje. Słyszałem je w dzień śmierci bliskich i wtedy zdawało mi się, że słyszałem w nich brutalne stwierdzenie strasznej rzeczywistości, której żadna moc nie odmieni: stało się. Ale słyszałem je także w dzień wielkanocny, a wtedy jakby rozbrzmiewało Alleluja radosne: Ja żyje, i wy żyć będziecie.

Jakież to skarby zawarte w niemym spiżu, jakie bogactwo uczuć i nastrojów! A może to tylko marzenia, poezja, uczucia, które sami wkładamy w dźwięk dzwonów? Bynajmniej, najmilsi. Oto wielki dramaturg nowoczesny słyszy to samo w Dzwonie Zatopionym. Maż wiarołomny, którego nie wzruszają łyzy żony zdradzonej, ani niedola dziatka, który hardo odrzuca słowa sługi Bożego, słyszy zdala tony dzwonu zatopionego... i wzruszenie coraz silniejsze ogarnia go, tony dzwonu wdzierają się do zamkniętych oddawna szczelin serca, łamają więzy grzeszne i wywołują łyzy, łyzy żalu i pokuty.

To też dzwońcie nam dzwony, dzwońcie i przypominajcie ową dobrą cząstkę, którą Bóg nam dał, by nas uszczęśliwiała i zbawiała. Dzwońcie, kiedy o niej zapomnimy, dzwońcie, kiedy w smutku nieba widzieć nie będziemy, dzwońcie i mówcie nam: jedno jest potrzebne: byśmy nigdy od Boga odłączeni nie zostali.

Niech Wam dzwony dzwonią, bracia żołnierze, których życie z chat i pól rodzinnych sprowadziło do stolicy. Ileż obcych, odmiennych wrażeń, ile ponęt nieznanych i pokus grozi wam utratą tego jednego, co jest potrzebne. Niech dzwony, któreśmy dziś poświęcili, przypomną wam wasze dzwony kościelne i to, co wam świętem było, co wasze lata dziecinne otaczało niezapomnianym urokiem, co waszych ojców i matek siłą i wyznaniem było. A co dzwony rozpoczną, niech łaska Boża dokończy, byście śladem apostoła „dobry bój bojowali, biegu dokonali, wiarę zachowali, by wam przeznaczony był wieniec sprawiedliwości, który nam Pan obiecał dać w on dzień, nam i wszystkim, którzy umiłowali przyjście jego“.

Ale trzeba słuchać ich mowy spiżowej, pamiętać, że przez nie Bóg do nas przemawia, że w dzwony wlane są wierzenia wieków, które nam wołają: bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota. Przede wszystkim trzeba chcieć słuchać, to znaczy chcieć tego jednego, które jest potrzebne, zbawienia dla duszy. Wtedy Bóg do nas przemawiać będzie przez dzwony. Judasza nie zbawiło ni słowo Zbawiciela, ni nóg obmycie, ale Piotrowi wystarczyło jedno spojrzenie Chrystusa, by się upamiętał i żył, Jedno spojrzenie, jedno słowo, jedno uderzenie dzwonów może wystarczyć, by odżyło i żyło w nas życie Boże. Dlatego pamiętajmy, co dzwony głoszą: jedno tylko jest potrzebne.

To jedno, gdy zyskam, zachowam je rad
To jedno zastąpi mi cały ten świat. Amen.

Sprawozdanie

z działalności Wydziału Teologii Ewangelickiej
za rok akademicki 1929/30.

III

Działalność pedagogiczna.

Wydział liczył 102 studentów.

St u d e n c i	1930	1929
Liczba:		
Rzeczywistych	100	85
wolni słuchacze	2	—
płeć:		
studentów	100	83
studentek	2	2
narodowość:		
polaków	57	50
niemców	43	34
ukraińców	2	1
wyznanie:		
ewang.-augsb.	92	75
„ reform.	9	9
anglikańskie	1	1
obywatelstwo:		
polskie	97	78
obce	5	7

W roku sprawozdawczym Wydział udzielił pierwszego od chwili swego powstania doktoratu, a mianowi-

cie ks. pastorowi Karolowi Freudenfellowi z Rygi, obywatelowi łotewskiemu, który po zdaniu przepisanych egzaminów i przedstawieniu pracy doktorskiej na temat: „Trzecia podróż misyjna i śmierć apostoła Pawła“ został dnia 15 maja r. b. promowany na doktora teologii.

Wydział Teologii Ewangelickiej nie wprowadził tytułu „magistra” jako nazwy niższego stopnia naukowego, lecz nadaje tytuł „kandydata” po spełnieniu wszystkich tych warunków, jakie są wymagane dla uzyskania magisterjów.

W grudniu nadano tytuł „kandydata” teologii następującym słuchaczom:

1. Fuhr Jakób
2. Piasecki Otton
3. Pospiszył Józef
4. Gerstenstein vel Gerstenkorn Gustaw
5. Jehnke Aleksander
6. Kelm Edward

W czerwcu 1930 r. słuchaczom:

1. Maczewski Wiktor
2. Osterman Wilhelm
3. Michelis Leopold
4. Lipski Maks
5. Zalewski Henryk
6. Figaszewski Alfred
7. Dylis Paweł
8. Jelen Jerzy
9. Schmidt Artur Paweł
10. Karpecki Jan

Nostryfinowano dyplom K r a e t e r a Benona Adolfa, wydany przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu Lipskiego.

E g z a m i n y .

Rodzaj egzaminu	w terminie styczniowym				w terminie czerwcowym				razem		Uwagi
	zgłosiło się	zdało	nie zdało	odstąpiło	zgłosiło się	zdało	nie zdało	odstąpiło	zgłosiło się	zdało	
język hebrajski	1	—	—	1	14	13	—	1	15	13	U w a g i :
pierwszy teologiczny	13	7	1	5	17	13	2	2	30	20	
ostateczny	11	6	3	2	11	10	—	1	22	16	
drugi teologiczny	7	6	—	1	11	11	—	—	18	—	
język grecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18	
Historja filozofji	—	—	—	—	—	—	—	—	—	14	

Wykładowcy usiłuje wpoić w słuchaczy przeświadczenie, że zarówno regularne uczęszczanie na wykłady, jak i sumienna współpraca w ćwiczeniach w seminaryjnych są nieodzownym warunkiem wydajności studjów; naturalnie trudno jest stwierdzić, ilu studentów uczęszcza regularnie na wykłady; naogół regularnie słucha wykładów około 80 proc.

Odsetek ten zapisanych dochodzi na ćwiczeniach seminaryjnych do 95 proc, ponieważ wprowadzony rygor uniemożliwia nieusprawiedliwione opuszczanie ćwiczeń, słuchacze nietylko nie są tem zrażeni, lecz uznają słuszność takiego postępowania pilnie przykładają się do pracy przez opracowywanie referatów i zabieranie głosu w dyskusji.

Seminarjum Starego Testamentu.

Ćwiczenia seminaryjne w trymestrach: jesiennym i zimowym poświęcone były interpretacji psalmów ze szczególnem uwzględnieniem gatunków literackich tudzież przekładu. W ćwiczeniach brało udział 36 studentów. Wszyscy uczestnicy złożyli referaty o wybranych hymnach oraz modlitwach błagalnych i dziękczynnych psalterza.

Odbyto 14 posiedzeń seminaryjnych.

Ćwiczenia proseminaryjne, których było 6, poświęcone były składni zdań hebrajskich i przekładom.

W ćwiczeniach brało udział 14 członków.

Studenci I-go kursu odbywali ćwiczenia z gramatyki języka hebrajskiego pod kierunkiem asystenta p. Wiktora Buksbazena.

Biblioteka seminaryjna powiększyła się o 42 dzieła w 45 tomach. Na jej potrzeby otrzymano 390 zł. z dotacji budżetowej, 125 zł. z opłat seminaryjnych i 322 zł. 21 gr. tytułem jednorazowego dodatku zwyczajnego, razem zł. 837 gr. 21.

Seminarjum Nowego Testamentu.

Kierownik Seminarjum prowadził ćwiczenia z zakresu teologii Nowego Testamentu. Członkowie w liczbie 8 na podstawie dzieł tego przedmiotu, ze specjalnem uwzględnieniem nowych — Weinela, J. Kaftana, Zahna — opracowali poszczególne zagadnienia z zakresu chrystologii, soterjologii i eschatologii Nowego Testamentu.

W trymestrze wiosennym liczba uczestników wynosiła 44, w tem 3 członków starszej grupy, 27 młodszej i 14 hospitantów; starsza grupa rozpatrywała dzieło prof. H. Windischa: Johannes und die Synoptiker, młodsza — tłumaczyła Ewangelję Jana w zestawieniu z Ewangeljami synoptycznymi.

Biblioteka powiększyła się o 70 tomów Wpływy wynosiły z dotacji budżetowej 250 zł., z funduszu rektorskiego 387 zł., z opłat seminaryjnych 200 zł. razem 837 złotych.

Seminarjum teologii historycznej.

Na ćwiczenia, których liczba wyniosła 20, zapisało się i uczęszczało 19 studentów, w trymestrze I-ym zajmowano się czytaniem i omawianiem z punktu widzenia historycznego oraz znaczenia w historii dogmatów listów Ignacego do Efezjan, Rzymian i Smyrnan. W trymestrach drugim oraz trzecim czytano i omawiano poszczególne teksty, dotyczące historii reformacji w Polsce ze zbioru źródeł „Humanizm i reformacja w Polsce”.

Biblioteka powiększyła się o 27 dzieł.

Seminarjum posiadało następujące wpływy:

z dotacji budżetowej zł. 390.—
 „ wydziałowej „ 280.—
 z dodatku zwyczajnego „ 33.—
 z opłat seminaryjnych „ 142.—

R a z e m Zł. 845.—

Seminarjum teologii systematycznej.

Na dwudziestu zebraniach przy 27 uczestnikach dokładnie referowano i omawiano podstawowe dzieło z zakresu teologii dialektycznej:

Barth'a List do Rzymian. Biblioteka powiększyła się o 96 dzieł i broszur, darowanych i nabytych.

Na rzecz Seminarjum wpłynęło

z dotacji budżetowej zł. 250.—
 z funduszu rektorskiego zł. 286.—
 z opłat seminarjum

Seminarjum Teologii Praktycznej.

Praca w seminarjum przy 21 członkach w dwóch pierwszych a 20 członkach w trzecim trymestrze obejmowała omówienie referatów z dziedziny homiletyki na

podstawie Zarysu Teologii Praktycznej Schiana, nadto czytanie i analizą kazań Panka, Ihmelsa, Benza, wreszcie omówienie obowiązkowych kazań i katechez wszystkich członków Seminarjum oraz praktyczne ćwiczenia. Wzrastająca liczba członków Seminarjum każde szukać nowych sposobów do wykładania wszystkich prac, objętych regulaminem studjów.

Biblioteka powiększyła się o 46 dzieł w 48 tomach.

Wpływy Seminarjum wynosiły:

z dotacji budżetowej	zł. 250.—
z funduszu rektorskiego	327.—
z opłat seminaryjnych	„ 252.—
R a z e m	Zł. 829.—

SPRAWOZDANIE

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA TEOLOGÓW EWANGELICKICH

S. U. W. ZA ROK AKAD. 1929/30.

Działalność Koła z roku na rok zatacza coraz szersze kręgi. W związku z powiększeniem się liczby studentów na Wydziale Teologii Ewangelickiej, prawie automatycznie zwiększa się liczebność członków Koła.

Na początku roku akademickiego (w listopadzie) Zwyczajne Walne Zebranie wybrało nowe władze Koła, udzielając, z podziękowaniem za wyteżoną i owocną działalność, która szła po linii realizowania w najszerszym zakresie punktów Statutu, absolutorjum dotychczasowemu Zarządowi. W skład nowego Zarządu weszli koledzy:

Wojak Tadeusz — prezes
Horn Juljusz — senjor
Szeruda Józef — konsenjor
Falkenhagen Waldemar — skarbnik
Czyż Jerzy — sekretarz

Nowy Zarząd przystąpił z całym zapałem do zorganizowania szeregu referatów, starając się już na początku swej działalności o ułożenie ich wykazu na cały rok akad., co w znacznym stopniu przyczyniło się do syste-

matycznej pracy naukowej w Kole. Warto nadmienić, że referaty te wygłaszane były z małemi zaledwie odchyleniami, w wyznaczonych z góry terminach.

Jeżeli chodzi o treść poszczególnych referatów, obracała się ona przede wszystkim w ramach nauk teologiczno-religijnych, przyczem nie pomijały niektóre referaty w ubiegłym roku akad. tematów aktualnych z innych dziedzin wiedzy bądź literatury, historii, bądź też zagadnień społecznych. Zebrań tych, które zaszczykali swą obecnością Ks. Ks. Profesorowie Wydziału, było 11, nie licząc, t. zw. zebrań religijnych. Naogół zebrania naukowe cieszyły się znaczną frekwencją, nawet w miesiącach przedegzaminacyjnych.

Również zwrócono uwagę na rozwój życia towarzyskiego w Kole. Niestety jednak brak własnego lokalu uniemożliwiał w znacznym stopniu pracę w tym kierunku. Na uwagę między in. zasługuje starannie zorganizowane doroczne Święto Koła; które, jak zwykle, i w tym roku zgromadziło prawie wszystkich członków Koła rzeczywistych oraz pewną liczbę honorowych.

Do uświetnienia uroczystości przyczyniła się przede wszystkim obecność NPW. Ks. Biskupa D. J. Burschego, ks. p. ks. Superintendenta Semadeniego, sen. J. Everta, oraz ks. ks. Profesorów. Lokalu na urządzenie Święta użyły łaskawie Kolegium Zboru Reformowanego w pałacu Działyńskich.

Zwiększenie się liczby członków Koła przyczyniło się do zwiększenia się obrotu kasowego, starannie uporządkowanego przez obecny Zarząd, który z całą energją przystąpił do ściągania najdrobniejszych zaległości. Umożliwiło to Zarządowi uregulowanie w przeważającej części zobowiązań finansowych zaciągniętych w latach ubiegłych przez Koło.

Biblioteka Koła, na której uporządkowanie Zarząd zwrócił baczną uwagę, liczy obecnie przeszło 250 tomów. Warto nadmienić, że Zarząd spłacił dług firmie G. Lunkenbein w Lipsku ciężący na Kole z racji zakupionych tam książek.

W ubiegłym roku akademickim odbyły się poza to dwa Nadzwyczajne Walne Zebrania, na których m. in. uchwalono punkty regulaminu wewnętrznego oraz omawiano sprawy bieżące Koła.

AMOS JAN KOMENSKI.

Centrum securitatis

czyli jasne przedstawienie, dlaczego tylko od zupełnego poddanie się woli Bożej zależy bezpieczeństwo, pokój i szczęśliwość życia, (Roku Pańskiego 1633.)

Według czeskiego oryginału opracował

Ks. Karol Banszel.

(Dokończenie).

ROZDZIA XII.

Typ człowieka oddanego Bogu.

Człowiek, przebywający w centrum, skronią sięga w niebo, stąpając po ziemi. Ciało swe uważa za przybytek, wypożyczony na przeciąg pewnego czasu: przybytek ten ceni sobie, ma o niego staranie, chroni od uszkodzeń, dba o to, by był godnym wyrazem zamieszkującej go duszy.

Główną troską jego — to pragnienie poznania woli Bożej przy każdym poczynaniu i w najmniejszym tworze. Nie zadawała się teorjami i wywodami uczonych, sam dociera do jądra rzeczy i umie odróżnić pozory od prawdy. W ten sposób dochodzi do poznania własnej

jaźni i istoty wszechrzeczy — w ten sposób dochodzi do poznania prawdy. Na prawdzie, jak na skale, opiera swój pogląd na życie i świat. I prawda przenika wszystkie czyny jego, słowa i myśli jego.

A ponieważ Bóg jest prawdą, więc wsluchuje się w Jego głos i staje się instrumentem Jego woli. Nie gardzi zdaniem ludzi. Pomny jest na słowa apostoła: „Przetóż każdy z nas niech się bliźniemu podoba ku dobremu dla zbudowania“ (Rzym XV 2), jakóż i św. Paweł twierdzi o sobie, że usiłował wszystkim się podobać (1 kor. 10, 33), ale nie martwi się tem, gdy się wszystkim nie może podobać. Głównem jego pragnieniem—to chęć podobania się Bogu w myśl słów Pisma św., „Szukamli, abym się podobał ludziom? Zaiste, jeśli bym się jeszcze chciał podobać ludziom, nie byłbym sługą Chrystusowym“ (Gal. 1, 10).

Każdej chwili gotów jest do wykonania polecenia Boga po myśli słów psalmisty: Według rady swej prowadź mię a potem do chwały przyjmiesz mię (Ps. 73, 42).

Gdy chodzi o sprawę Bożą, czeka rozkazów Władcy. O dobra zewnętrzne nie troszczy się, wiedząc, że bogactwo — to mamidło i sidła dla duszy, zdrajca i kowego pana. Nie pragnie swej chwały, nie pragnie sławy; nie pragnie rozkoszy — tej oszalamiającej trucizny i wesołego rozbawionego błazeństwa, nie pragnie być uczonym, bo uczoneść świecka—to istny labirynt, w którego kątach czai się zarozumiałość, wyniosłość i zazdrość...

Religia a spółdzielczość

Narody, zarówno jak jednostki, nieustannie zdążają do lepszego: rozpiętość tego dążenia jest tak wielka, jak nieskończoną jest dusza ludzka, dana od Boga na żywot nieśmiertelny. Gdy podstawą tego dążenia jest zaspakajanie potrzeb doczesnych jedynie, znajduje ono ujście w krwawych przewrotach narodów całych, a w wyzysku bliźnich przez jednostki, opanowane tem dążeniem za wszelką cenę do lepszego.

Rzym starożytny w tem dążeniu do lepszego podbił cały wschód. Stamtąd zaczerpnął bogactwa i potęgę, w jakiej nikt mu nie dorównał — stamtąd też przyszła nań zguba.

Dopiero na tem podłożu utkaniem z dobrych i złych przejawów życia starożytnego świata, wykwiła kwiat religii Chrystusowej — skromny i niepozorny, a tak potężny, że wchłania nietylko cywilizację rzymską, ale nalałmuje ją do życia pchniętego na nowe tory i nadaje jej nowy kierunek: cywilizacji zachodnio-europejskiej w przeciwstawieniu do cywilizacji wschodniej.

Jakąż to bronią dokonała religija Chrystusowa podboju świata starożytnego. Bronią zaczerpniętą z arsenału nieskończoności, przed którą nie ostał się Rzym i nie ostoją się wszystkie genialne wynalazki armat, pocisków gazów trujących i t. p. To miłość bliźniego, niosąca zrównanie wszystkich wobec Boga a tem samem wprowadzająca element indywidualizmu jednostek.

Religija chrześcijańska, jako twór od Boga pochodzący, musi ogarniać coraz szersze rzesze ludzi, a prawdy jej przenikają nietylko do życia wewnętrznego jednostek, ale ogarniać mają i życie gospodarcze narodów.

W artykule niniejszym chodzi właśnie o wypuklenie, jak prawdy wiary Chrystusowej mogą znaleźć oddźwięk w życiu gospodarczem, stwierdzając tem samem, iż religija to nie twór martwy lub sztuczny, ale jak najbardziej żywotny, dostosowany do życia realnego. Doskonałym jej wykładnikiem w tem życiu gospodarczem jest spółdzielczość.

Wychodząc z zasady miłości bliźniego — spółdzielczość ma na celu poprawę bytu szerszych warstw. Ludzie zakreśleni ramami tych szerszych warstw, w poje-

dynkę wobec ubóstwa nicby nie działali — przy zbiorowym wysiłku, wspólnym kapitałem pracy i gotówki, mogą założyć przedsiębiorstwo, którego będą nietylko członkami, ale zarazem i klientkami. W ten sposób spółdzielczość zapobiega niebezpieczeństwu szukania nadmiernych zysków, gdyż interesy członka wiążą się tu ściśle z interesami klienta. W spółdzielni niema miejsca na przewagę kapitałową jednostki, gdyż bez względu na wysokość wpłaconych udziałów, każdy członek może mieć tylko jeden głos. W ten sposób zacierają się różnice powstałe z nierównej stopy majątkowej członków i są stworzone warunki do wzajemnego zaufania i współpracy.

Praca w organizacjach spółdzielczych musi z czasem wyrabiać w swych członkach poczucie odpowiedzialności za czyny i przyszłość, oraz wstrzeźliwość, a w konsekwencji tych dwóch cnót, umiejętność zorganizowania życia. Jednym z warunków rozwoju spółdzielni jest jej niezależność kapitałowa. Cel ten osiąga wówczas, gdy ma znaczne fundusze powstałe z wkładek oszczędności. Każdy członek spółdzielni dbały o dobro spółdzielni a zarazem swoje i w swoich najbliższych, stara się zatem oszczędzać wedle sił i możliwości. A że oszczędzanie to przy przeważnej niezamożności członków spółdzielni, odbywa się kosztem ofiar z przyjemności dogadania swoim zachciankom, więc też prawdziwy spółdzielca posiada w silnym stopniu rozwiniętą cnotę wstrzeźliwości.

Zdarza się, iż dwóch członków spółdzielni stara się o pożyczkę. Jeden zamożny, ale leni i pijak — drugi ubogi materialnie, ale bogaty zaletami charakteru, szanowany przez wszystkich. W rezultacie pożyczkę otrzymuje ten drugi — ubogi, gdyż jego osobiste przymioty dają lepszą gwarancję spłaty długu, niż morgi pola tego zamożnego, mogące łatwo utonąć w morzu wypitej wódki. Zawiedziony w swych nadziejach na pożyczkę pijak może zastanowić się że jednak warto mieć opinię porządnego człowieka i będzie próbował bodaj zmienić się, a niejeden z członków spółdzielni utrwalił się w postanowieniu zasługiwanie na dobre imię, przez życie bogobojne.

Gdy na członka spadnie zawinione jakieś nieszczęście, jak pożar, kradzież, pomór bydła, może liczyć, iż spółdzielnia przyjdzie mu z pomocą przez udzielenie pożyczki na dogodnych warunkach spłaty.

ROZDZIAŁ XIII.

Co czynić, by utrzymać się w centrum Boga?

Największą troską naszą winno być to, byśmy od dawnsy się Bogu, zgodnie z wolą Jego żyli i wciąż pozostawali w centrum. Na straży naszego w centrum przebywania stoją: czujność, pokora i modlitwa.

Co dzień trzeba robić postępek na drodze do doskonałości, dzień w dzień trzeba się odradzać, byśmy mogli trwać w spełnianiu woli Bożej.

Człowiek wierzący odznacza się głęboką pokorą. Możliwe mieć nadzwyczajną mądrość i niezwykle zdolności, talenty i właściwości równe aniołom, a jeżeliby się nie było skromnym i pokornym, nie możnaby się znajdować w centrum. Przeto „pokorą bądźcie wewnątrz ozdobięni, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia a pokornym łaskę daje” (1 Piotr 5, 5).

Wierzący nie ustaje w modlitwie. Gdy słońce oświeca ziemię pełnym swym blaskiem, raduje się ziemia, raduje się każdy twór. Jeżeli wciąż wpatrzeni jesteśmy w nasze słonko, naszego ukochanego Chrystusa, jeżeli z nim rozmawiamy, serce wtedy z radości tłucze nam się w piersi. Ale gdy obłok zapomnienia lub inni pośrednicy zaciemnią nam widok Boży, radość i szczęśliwość znika a niepokój i cierpienia się zjawiają. Bądźmy więc czujni, pokorni i rozmodleni a nikt i nic nie pozbawi nas naszego centrum — naszego Boga.

Błogosławiony ten, kto znajduje się w centrum Boga!

W cierpieniach jest cierpliwy, albowiem im większą ktoś odznacza się cierpliwością, tem większym jest zwyciężca.

W pokuszeniach i doświadczeniach wykazuje stałość i wierność.

W stosunku do bliźnich usiłuje przestrzegać i zachować pokój i miłość. Wierzącego człowieka znamionuje to, że zawsze umie coś dobrego wykryć; raczej przykrywa on, niż odkrywa, raczej się lituje, niż wysydzia: nie umie ran zadawać, umie natomiast goić i koić nie umie gniewać się na innych, chyba na siebie samego.

Ten postąpił już daleko na drodze swego uduchowienia, kto nauczył się powstrzymać od osądzania swych bliźnich. Oznaką bowiem niespokojnego i zarozumiałego człowieka jest m. in. i to, że o wszystkim i o wszystkich wypowiada swe zdanie, swą opinię.

Człowiek wierzący pracuje nad swym rozwojem duchowym, by każdy czyn mógł być odzwierciedleniem duszy. Członków swego ciała używa do służby Bożej. Co dusza chce, to ciało musi wykonać. Ciało musi być posłuszne władczej myśli — duszy.

Człowiek mieszkający w centrum, jest cichy i umie milczeć. Nie jakoby pogardzał towarzystwem ludzkim; rozmawia chętnie o poczynaniach swoich i bliźnich, ale nie w tym celu, by bawić, lecz by się wzajemnie budować i podnosić.

Pod protektoratem honorowym

NPW. Ks. Biskupa Dra J. Burschego i JW. Pana Generała Dywizji L. Skierskiego.

Koło Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem przy ewang. Kościele Garnizonowym urządza w niedzielę, dnia 1 lutego r. b. o godz. 6 popoł. w salonach Kasyna Oficerskiego I Pułku Lotniczego (Pułaska 4).

CZARNĄ KAWĘ — WIECZORNICĘ

Zaproszenia otrzymywać można u Członków Zarządu Koła i w Biurze Głównego Urzędu Duszpasterstwa Ewangelickiego, u ks. Seniora Gloeha Pl. Marszałka Piłsudskiego 2.

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem.

KS. F. GLOEH
senior e. a. W. P.

Skarbniczka: H. SZCZEPAŃSKA

Przewodnicy: ST. WIĘCKOWSKI
Pułkownik.

Sekretarz: E. KRÓLIKOWSKI
Kapitan.

Wreszcie sposób rozdziału nadwyżki czystego zysku na cele ogólnooświatowe jest również dowodem, iż spółdzielczość ma za zadanie tępić w swych członkach ciasne samolubstwo przez wdrażanie ich do myślenia o drugih.

Biorąc to wszystko co powyżej ogólnie o cenach spółdzielczości powiedziano, jasne wynika, iż spółdzielczość specjalnie nadaje się do zastosowania w ośrodkach religijno-chrześcijańskiej i może być uważana za jej ważny środek pomocniczy.

W ruchu spółdzielczym na ziemiach Polski duchowieństwo bierze udział bardzo żywy i liczny. Lito doprawdy, uwzględniając wszystkie powyżej przytoczone motywy przewodnie ideałów spółdzielczych, jest to forma uczestniczenia w ruchu społeczno-gospodarczym, jak najbardziej chyba odpowiednia dla duchownego, a przede wszystkim we wszelkich spółdzielniach, jak Spółdzielnie Spożywców, Kasy Stefczyka, Banki Ludowe, spółdzielnie mleczarskie i t. p. Ma on tu wdzięczne pole do przesiewania nauk głoszonych z ambony, na teren codziennego życia gospodarczego swoich owieczek, a zarazem sposobność do zżycia się z nimi i wczucia w ich potrzeby i dążności.

AS.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

POLSKIE TOWARZYSTWO EWANGELICKIE W NOWYM SĄCZU.

Sekcja opieki nad żołnierzem, urządziła dn. 28 grudnia gwiazdkę dla około 60 żołnierzy-ewangelików garnizonu nowosądeckiego. Przy choince, w bardzo miłym nastroju, odśpiewano kolendy, a księża pastorowie Walloschke i Spiess wygłosili krótkie, serdeczne przemówienia. Skromny program, na który złożyły się deklamacje i odtąnczony przez kilka par dzieci krakowiak przyspiewkami, co wywołało zrozumiały entuzjizm słuchaczy, urozmaiciła użyczona przez dowództwo pułku orkiestra,

która odegrała kilkanaście kolend. Żołnierzy przyjęto potem skromnym podwieczorkiem.

Z CZĘSTOCHOWY.

Staraniem Komitetu Pomocy Biednym przy Parafji Ewangelickiej i Zarządu Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Częstochowie odbył się w dniu 7.XII r. b. „Bazar“, który dał pomyślne rezultaty.

Dochód z powyższego przeznaczony był na biednych w imieniu których składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Paniom miejscowym, jak również Myszkowa, Zawiercia i okolicy, które swym ofiarnym trudem przyczyniły się do zospokojenia najniezbędniejszych potrzeb biednych naszej Parafji.

Zarząd Twa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej
Częstochowa, w grudniu 1930 r. w Częstochowie.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KOŁA OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM EWANGELIKIEM

Lista honorowych pań Gospodyń i panów Gospodarzy na „Czarnej Kawie—Wieczornicy“—w dn. 1 lutego r. b. w Salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego I pułku Lotniczego (Pułaska 4):

Panie: Generałowa Skierska, pułkownikowa Janina Więckowska, pułkownikowa Eugenia Ulrychowa, dyrektorka Helena Burschówna, Marja Kuhnkowa, Amelja Boudelle, Józefa Królikowska, Helena Szczepańska, Emilja Paklerska z córką Heleną, pastorowa Krenzowa, Zofja Bibrychowa, Helena Kluczyńska, Rothowa, Emilja Rudzińska, Aniela Kleinertowa, De Carton, Marta Milewska, Marja Wittmeyerowa, Marja Tschirschnitzówna, Halina Wandłówna, Mieczysława Schoeneichówna, Janina Cyntłówna, Wolfartówna.

Panowie: pułkownik St. Więckowski, pułkownik Jul. Ulrych, ks. senior F. Gloeh, ks. O. Krenz, ks. M. Lipski, Inżynier Karol Henneberg, Karol Luniak, Emil Sztabert,

Dnia 11 lutego r. b. w sali Ratuszowej odbędzie się doroczny

REPREZENTACYJNY BAL EWANGELICKI

urządzony staraniem i na rzecz Komitetu Pań Opiekunek nad ubogimi na mieście.

Lista Gospodarzy i Gospodyń Honorowych będzie ogłoszona niebawem.

Ryszard Luniak, kapitan Eug. Królikowski, Wilhelm Królikowski, Jan Milewski, Henryk Wittmeyer, Henryk Radecke.

NIESZAWA. W niedzielę dn. 11 stycznia r. b. odbyły się pod przewodnictwem ks. superintendenta F. Schmidta i w asystencji ks. Woscha, administratora parafji, wybory pastora. Jako kandydaci na urząd pastora parafji nieszawskiej przedstawieni zostali ks. ks. Berthold, Friedenberg, Froehlich i Jungto. Większością głosów wybrano ks. Bertholda, wikariusza Pabjanic.

DO CZEGO ZDOLNA JEST MIŁOŚĆ MATKI. W kolonji Czerniewce na Wileńszczyźnie, w zagrodzie kolonisty Stomy, wybuchł w nocy pożar. Zaskoczeni we śnie mieszkańcy znaleźli się w największym niebezpieczeństwie życia, a ratunek wydał się wprost niemożliwy. Ale nie dla matki! Nikt z sąsiadów nie miał odwagi pójść w ogień. Nie straciła tylko przytomności żona Stomy, 39-letnia kobieta. Serce matczyne nie zważało na buchające płomienie. Raz po raz wpadała ona do płonącej chaty i wynosiła z niej dzieci, jedno po drugim. Okropnie poparzona wyniosła troje dzieci, aż wreszcie padła na progu płonącej chaty i umarła razem z czwartym.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Zwolnienie 52 nauczycieli mniejszościowych. Okręgowa komisja dyscyplinarna przy sądzie apelacyjnym w Katowicach zwolniła dotąd 52 nauczycieli szkół mniejszościowych Niemców za pobieranie drugiej pensji z funduszy gadzinowych rządu niemieckiego. Nauczyciele ci, opłacani przez skarb państwa, za uprawianie specjalnej polityki szkolnej, idącej po linii życzeń rządu Rzeszy, otrzymywali z zagranicy drugą pensję. W tej sprawie toczą się jeszcze dochodzenia przeciwko 125 nauczycielom szkół mniejszościowych Niemcom, którzy stali również na żołdzie niemieckim. Wszyscy zwolnieni nauczyciele niemieccy wnieśli apalację do ministerjalnej komisji dyscyplinarnej w Warszawie.

— W Bułgarii rada ministrów uchwaliła wnieść do parlamentu projekt ustawy w sprawie redukcji o 10 proc. wszystkich poborów urzędników państwowych, tak cywilnych, jak i wojskowych.

— W zagłębiu Ruhry w zachodnich Niemczech strajkuje pod wpływem agitacji komunistycznej 32.000 robotników.

— W bieżącym roku szkolnym czeskosłowackie ministerstwo oświaty wprowadziło nauczanie języka rosyjskiego we wszystkich państwach i samorządowych szkołach powszechnych na terytorjum Czechosłowacji. Nauczanie odbywać się będzie w tych szkołach, w których za nauką języka rosyjskiego oświadczą się rodzice przynajmniej 10-ciu uczniów.

— Ze względu na przesilenie gospodarcze rząd austriacki postanowił ograniczyć jak najbardziej uroczystości i przyjęcia reprezentacyjne.

— Według doniesień prasy sowieckiej, w grudniu ub. r. na skutek akcji „wojujących bezbożników” zamknięto 200 cerkwi i 31 synagog. W zamkniętych świątyniach urządzono kluby komunistyczne lub też kino-teatry.

Od byłych konfirmandów N.P.W. ks. Biskupa J. Bursche na stypendjum Jego imienia dla studenta teologa.

P. Kutznerowa Natalja zł. 15, p. Vogtmann Jan zł. 10, p. Warnke Stefanja zł. 3, p. Geislerowa Marja zł. 5, p. Kinke Leon zł. 3, p. konf. par. Lipno zł. 14.70, p. Just Felicjan zł. 3, p. Janasz Stanisław zł. 20, p. Schiale Stanisław zł. 20, p. Schiele Edward zł. 10.

Porządek nabożeństw

Dnia 25 stycznia III Niedziela po Epifanii. (Jan 4.5-14) godz. 9 rano, naboż. w kapł. szpitalnej, *ks. wik. Lipski.*
 „ 9.15 r., „ szkolne (sala konf.) *ks. pref. Krenz.*
 „ 11.30 r., „ w języku polskim *ks. pastor Loth.*
 „ 1.30 r., „ dla dzieci.
 „ 5 pp. „ wieczorne (sala konf.) *ks. dj. Rüger.*
 Dnia 29 stycznia, 8 w. nab. bibl. (sala konf.) *ks. wik. Lipski.*
 „ 30 stycznia 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W kościele Garnizonowym.
(Lotnisko Mokotowskie, Puławska 4)

Dnia 25 stycznia o godz. 10 rano, odprawi nabożeństwo w kościele garnizonowym ks. senior Gloeh.

Najważniejsze audycje polskiego Radja w Warszawie

od dnia 25.I do 31.I 1931 r.

Niedziela dn. 25.I 31 r.

12.15 Poranek z Filharmonji Warszawskiej. Orkiestra pod dyr. Ozimińskiego, Stefania Millerowa (śpiew), Nina Stokowska (skrzypce) i L. Urstein, (akomp). 14.00 Pogadanka dla gospodyń wiejskich—wygl. p. M. Karczewska, 14.20 Muzyka. 14.30 „Hodowla zwierząt futerkowych”—wygl. p. M. Trybuński, 14.50 Muzyka, 15.00 „Udział rolnictwa w bilansie handlowym w roku 1930”—wygl. dr. B. Derko, 15.20 Muzyka, 15.40 Program dla dzieci starszych: 1) „Co się dzieje na świecie” (dwutygodnik radiowy) 2) „Jak dzieci pomogły w wielkich wynalazkach”—feljton p. Heleny Porębskiej, 16.10 „Skrzynka pocztowa”—korespondencję bieżącą omówi dr. Stępowski, 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.40 „Co każdy Warszawiak powinien zobaczyć w Warszawie”—wygl. prof. Aleksander Janowski, 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne, 17.40 Koncert Orkiestry Policji Państwowej, 19.25 Feljton p.t. „Narodziny grosza”—wygl. p. Władysław Terlecki, 19.45 Odczytanie komunikatu z przed stu laty, 19.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Słuchowisko z Warszawy prof. H. Mościckiego p. t. „Detronizacja Cara Mikołaja I w dn. 25 stycznia 1831 roku”, 20.30 Koncert Orkiestry P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego i M. Lipkowska (fort.), 22.15 Recital Stefanji Niemiry.

Poniedziałek dn. 26.I 31 r.

12.10 Koncert muzyki z płyt gramofonowych, 15.50 Lekcja języka francuskiego — lektor p. L. Roquigny, 16.15 Program dla dzieci; „Co nasz Kaszubski Rybak z morza wyłowił”—opowie prof. Sumiński, 2) Feljton prof. Mościckiego p.t. „Tajny rząd”, 16.45 Muzyki z płyt gramofonowych, 17.15 „Ginący Paryż”—p. Waclaw Rogowicz, 17.45 Muzyka lekka z „Gastronomji”, 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicz—p. W. Tarkowski, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.40 Prasowy dziennik radiowy, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 „Wśród książek”—prof. H. Mościcki, 20.15 Pogadanka muzyczna—Stromenger, 20.30 Koncert międzynarodowy z Pragi — Chór nauczycieli i czeski kwartet smyczkowy, 22.05 Feljton p.t. „Atom, lampa kwarcowa i piękna pani”—wygl. prof. Jan Rostafiński, 22.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 23.00 Muzyka taneczna.

Wtorek dn. 27.I 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.50 „Siła i hart mieszkańców Północy”—wygl. prof. Stanisław Nitsch, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Zapomniany Mickiewicz w Powstaniu Listopadowym”—p. Pietrzcki, 17.45 Koncert Orkiestry Filharmonji Warszawskiej, 19.10 Giełda rolnicza, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.35 Prasowy dziennik radiowy, 19.50 Opera Leoncavalla „Pajace” i „Rycerskość Wieśniacza” Mascagniego.

Środa dn. 28.I 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.50 Radjokronika—dr. Marjan Stępowski, 16.15 Kwadrans dla najmłodszych — Obrazek p. H. Choynowskiej p. t. „Sąd Janka”—Program dla dzieci

starszych: p. M. Strońska odczyta opowiadanie B. Winawera p. t. „Stara ciotka 300.000.000 koni”, 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Humor w medycynie”—wygl. dr. H. Mierzycki, 17.45 Koncert Orkiestry P. R., 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza—inż. W. Tarkowski, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 „Świat poza naszymi zmysłami”—wygl. inż. Kiełpiński, 20.15 Słuchowisko z Krakowa p. t. „Wiejskie podwórko” napisał Jerzy Rórnard Bujanski i Jan Wiktor, 21.00 Koncert muzyki hiszpańskiej, Ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota i Lrissa Alexia (śpiew), 23.00 Muzyka taneczna.

Czwartek dn. 29.I 31 r.

12.10 Koncert z płyt gramofonowych, 12.35 Koncert Szkolny z Filharmonji Warszawskiej, 14.30 „O czym powinna wiedzieć dobra gospodyni”—„Wolne chwile pani domu” wygl. p. Wanda Dobrzańska, 15.50 „Moja technika fotograficzna”—wygl. p. Jan Bulhak, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Zimowe piękno naszych gór”—wygl. prof. Walery Goetel, 17.45 Koncert kameralny poświęcony twórczości Piotra Maszyńskiego, 19.10 Giełda rolnicza, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.40 Prasowy dziennik radiowy, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Ewa Ostachiewiczówna wygłosi feljton p.t. „Moja znajoma”, 20.15 Transmisja z Konserwatorium koncertu Laureatów Moskiewskich, 23.00 Muzyka taneczna.

Piątek dn. 30.I 31 r.

12.10 Koncert z płyt gramofonowych, 16.25 Koncert z płyt gramofonowych, 17.15 „Nowo-Yorskie drapacze chmur i Waszyngtońskie ogrody”—wygl. p. Wanda Pełczyńska, 17.45 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. Dętej 36 pp., 19.1 Giełda rolnicza, 19.20 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.40 Prasowy dziennik radiowy, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej. Orkiestra pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Stefan Frenkel (skrzypce).

Sobota dn. 31.I 31 r.

12.10 Koncert z płyt gramofonowych, 15.50 Skrzynka pocztowa radiotechniczna — wygl. Kierownik Propagandy, p. W. Frenkiel, 16.35 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.45 „Kącik dla młodych talentów”—Mary Dick (sopr.), Zofja Frankiewiczówna (fort.) i L. Urstein (akomp), 17.15 „Jak się widzi mając 50 oczu”—wygl. prof. Sumiński, 17.45 Program dla dzieci. Transmisja słuchowiska p.t. „Zły czar”. Marji Dynowskiej, poczem Koncert dla młodzieży, 19.10 Centralne Tow. Organizacji i Kótek Rolniczych do swych członków i ogółu Rolników, 19.25 Płyty gramofonowe, 19.35 Prasowy dziennik radiowy, 19.55 Płyty gramofonowe, 20.00 Jan Ignacy Targ wygłosi feljton p.t. „Jak zostałem dowódcą”, 20.15 „Finansowe podstawy Powstania Listopadowego”—wygl. pułk. H. Eile, 20.30 Muzyka lekka. Ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota i Irena Karska-Luczyńska śpiew, 22.00 Stanisław Czosnowski wygłosi feljton p.t. „O płąym grzechu głównym”, 22.15 Utwory Chopina odegra prof. Lewiecki, 23.00 Muzyka taneczna.

O G Ł O S Z E N I A

Zakopane — Ustup 497

Pensjonat Cecylji Romanówny. Troskliwa opieka. Smaczna, zdrowa kuchnia.

Cena 9 zł. Przy liczniejszych zgłoszeniach ustępstwa.

POKÓJ umeblowany, czysty, ciepły, jasny wynajmę. Wejście niekrepujące. Z utrzymaniem, bez. Wilanowska 6—19. (Powiśle)

Poszukuje jakiegokolwiek pracy woźnego, dozorca i t. p. Łaskawe zgłoszenia do redakcji Głosu Ew. Pl. Piłsudskiego 2 lub do mieszkania ul. Puławska 4, ks. ppłk. F. Gloeh—pod Michał Wajmert ul. Wolska 49..

Pokój dla 1 lub 2 osób z całodziennym dobrem utrzymaniem. Telefon, łazienka. Wspólna 35 m. 4.

Okazja dla poszukujących mieszkania

Odstąpię w niewykończonym domu blisko stacji w Radości

Za darmo lokale

na dłuższy okres czasu temu, kto własnymi środkami go sobie wykończy. Dom solidny, z grubych, dębowych bali budowany, piętrowy. Potrzeba tylko urządzeń i wykończenia. Ilość pokoi dowolna. Oferty łaskawe zgłaszać do Administracji głosu na pl. Marszałka Piłsudskiego 2. Tamże informacje

„Ewangeliczka-sierota” przyjmie jakąkolwiek posadę, najchętniej biurową. Pisze na maszynie. Zgłoszenia do Redakcji „Głosu Ewang”.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego” wynosi: kwartalnie 4 zł 50 gr, miesięcznie 1 zł 50 gr. Wpłacać można w administracji.—Na ręce ks. seniora F. Gloeha w Biurze W.N. pl. Marszałka Piłsudskiego 5, tel. 520 94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4,—4, tel. 8 9015-

Za Redakcję: **Ks. FELIKS GLOEH**

Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos”**

Zakłady Graficzne i Introligatorskie Józef Popiel i S-ka, Chłodna 27, tel. 677-45.